

ŻEGNAJ
TOKIO

XVIII Igrzyska Olimpijskie zakończone

Kurier szczęciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr 251 (6291)
NIEDZIAŁA, 25 X 64

Za 4 lata
spotkamy się
w Meksyku



NA STADIONIE NARODOWYM W TOKIO GASNIĘ ZNICZ. XVIII Igrzyska Olimpijskie zakończone. Na wielkiej tablicy świetlnej ukazuje się napis: „Za cztery lata spotkamy się w Meksyku”.

ZAMKNIĘCIE OLIMPIADY
Zamknięcie olimpiady otrzymało również piękną oprawę jak jej otwarcie. Stadion wypełnił się po raz ostatni 80-tysięcznym tłumem. W łóżach honorowej cesarz Japonii Hirochito wraz z małżonką.

Na bieżnie stadionu wkraczała delegacja państw uczestniczących w Igrzyskach. Publiczność gorąco oklaskuje bohaterów zakończonej Olimpiady.

Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage ogłasza Olimpiadę za zamkniętą. Po

raz ostatni rozlegają się fanfary. Nad wielkim stadionem zapada mrok. Jedyne wyśoko ponad trybunami widać płomych zniczy olimpijskiego. Powoli i on wygasa. Kilkusetosobny chór śpiewa hymn olimpijski. Biała flaga z pięcioma kołami olimpijskimi powoli spływa z głównego masztu. W chwilę potem rozlegają się salwy armatnie. Dwieście młodych dziewcząt japońskich wbiega z pochodniami w rękach. Wkrótce ekipy sportowe opuszczają stadion. Piękną uroczystość kończą pokazy ogni sztucznych.

Olimpiada tokijska przeszedła do historii.

DOPIERO W SOBOTĘ w dniu zamknięcia Igrzysk rozegrano ostatnie konkurencje jeździeckie — Pascharu Narodów. Szczęście uśmiechnęło się wreszcie do Francuzów, którzy właśnie w tym dniu zdobyli swój pierwszy (!) złoty medal w Tokio. Triumfem został doświadczony jeździec Jonquiere d'Orléans, który potoczył jak 12 lat temu w Helsinkach złoty medal indywidualnie w Pascharze Narodów.

Ostateczna punktacja

1. ZSRR	— 599,00 pkt.
2. USA	— 585,10 „
3. Niemcy	— 344,50 „
4. Japonia	— 235,75 „
5. Włochy	— 185 „
6. Węgry	— 176,50 „
7. POLSKA	— 153,75 „
8. W. Brytania	— 138,50 „
9. Australia	— 131,75 „
10. Czechosłowacja	— 104 „
11. Rumunia	— 99,75 „
12. Francja	— 97,75 „
13. Holandia	— 71,50 „
14. Szwecja	— 68,50 „
15. Bułgaria	— 66,25 „
16. Dania	— 49,25 „
17. Finlandia	— 39,50 „
18. Turcja	— 38 „
19. N. Zelandia	— 38 „
20. Kanada	— 37 „

OGÓLEM sklasyfikowano 58 reprezentacji narodowych.

Podział medali

	zl.	sr.	br.
1. USA	36	26	28
2. ZSRR	30	31	33
3. Japonia	16	5	8
4. Niemcy	10	22	18
5. Włochy	16	10	7
6. Węgry	19	7	5
7. POLSKA	7	6	10
8. Australia	6	2	10
9. Czechosłowacja	5	6	3
10. W. Brytania	4	12	2
11. Bułgaria	3	5	2
12. Finlandia	3	—	2
13. N. Zelandia	1	—	2
14. Rumunia	2	4	6
15. Holandia	2	4	4
16. Turcja	2	3	1
17. Szwecja	2	2	4
18. Dania	2	1	2
19. Jugosławia	2	1	2
20. Belgia	2	2	1

OGÓLEM medale zdobyło 61 państw.

Zamiast 10 listopada — 1 grudnia

ODROCZENIE sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ — więcej niż pewne

NOWY JORK PAP. 41 delegacji członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych zgłosiło formalnie propozycję odroczenia terminu rozpoczęcia XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ i przesunięcia go z 10 listopada na 1 grudnia.

PROCES odpowiedzialnych za tragedię Frejus

PARYŻ PAP. w sądzie w Draguignan na południu Francji rozpoczął się proces przeciwko inżynierowi, szefowi robót budowlanych J. Dargeou. Nazwisko to wiąże się z jedną z najstraszliwszych po wojnie katastrof. 2 grudnia 1959 r. na uśpione miasto Frejus runęły nagle spiętrzone masy 50 milionów metrów sześciennych wody. Pobliska zapora Malpasset nie wytrzymała naporu. W ciągu siedmiu minut wysoka i potężna fala pochłonięła 421 ofiar, zniszczyła 634 domy, pozabawiła dachu nad głową przeszło 2,5 tys. osób, straty materialne przekroczyły sumę 20 miliardów starych franków.

ABY WNIOSEK TEN mógł być przyjęty wymagana jest zwykła większość głosów 12 członków organizacji. Obserwatorzy polityczni zwracają jednak uwagę, iż propozycja 41 państw cieszy się poparciem kilkudziesięciu innych krajów. Tak, że za odroczeniem terminu rozpoczęcia sesji wypowiada się co najmniej 70 delegacji. W tej sytuacji sekretarz generalny ONZ U Thant prawdopodobnie zrezygnuje z zaciągania opinii krajów członkowskich, wiedząc że większość z nich przychylna jest zgłoszonemu propozycjom.

A. Gizenga w więzieniu?

PARYŻ PAP. Jak donoszą z Brazzaville, Komitet Wyzwolenia Narodowego Konga ogłosił komunikat o osadzeniu Antoina Gizengi przez władze leopoldwillskie w więzieniu w Jadotville. Komitet pędzi A. Gizengi zagraża niebezpieczeństwem.

Jak wiadomo, A. Gizenga był przez dłuższy czas trzymany w areszcie na Wyspie Bolabamba, położonej przy ujściu rzeki Kongo. Po dościsłu do władzy M. Czombego Gizenga został zwolniony z aresztu gdyż Czombe chciał w ten sposób zyskać sobie poparcie opinii publicznej. Wkrótce jednak Gizenga został ponownie pozbawiony wolności i osadzony w areszcie domowym w Leopoldville. Obecnie przewieziono go do Jadotville i wtrącono do więzienia.

OD JUTRA
w „Kurierze”
nowa powieść
„General i ja”



18-letnia Jolanda Modio będzie pierwszą miłością Marcello Mastroianniego w filmie „Casanova 70”.

CAF

Johnson zwiększył przewagę nad Goldwaterem

Wyniki najnowszej ankiety

WASZYNGTON PAP. W ciągu ostatnich kilkunastu dni prezydent Johnson znowu zwiększył swą i tak już poważną przewagę nad republikańskim kandydatem na urząd prezydenta, senatorem Goldwaterem. Świadczą o tym wyniki najnowszej ankiety Instytutu Harris.

PREZYDENT MA OBECNIE po swojej stronie 60 proc. wyborców. Za Goldwaterem wypowiedzi się 34 proc. ankietowanych, a 6 proc. jeszcze nie wie, na kogo będzie głosować.

WASZYNGTON PAP. Prezydent Johnson odbył w sobotę krótkie tournée przedwyborcze po stanie Tennessee.

Przemawiając w Chattanooga Johnson oświadczył, że Stany Zjednoczone pragną rozszerzyć zasięg układu o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych. Johnson apelował do wyborców, by zjednoczeni ruszyli do urn. Podkreślił on przy tej okazji, że jeśli zostanie wybrany, obali bariery rasowe istniejące w USA.



Z pobytu delegacji MRL

Premier Cedenbał na Wybrzeżu Gdańskim



WARSZAWA PAP. Wczoraj, w drugim dniu wizyty w Polsce członkowie delegacji partyjno-rządowej Mongolskiej Republiki Ludowej, na czele której stoi sekretarz KC MRL...

Z boćciańskiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU: M/S „ELBLĄG” — z Antwerpii z drobnicą. M/S „USTKA” — z Francji ze zbożem. M/S „PSTROWSKI” — z NRF pod balastem.

Projekt budżetu PRL na rok 1965 przekazany Radzie Ministrów

WARSZAWA PAP. Ministerstwo Finansów przekazało w sobotę Radzie Ministrów projekt budżetu państwa na 1965 r.

Opera Leśna otrzyma nowy dach

SOPOT PAP. Sejmik Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie omówiła m. in. sprawę stylowego dachu nad Operą Leśną.

SKARB w starym garnku

WARSZAWA PAP. Niedoczekanie odkrycia dokonali niedawno mieszkańcy wsi Kamieniec, pow. siedlecki.

Więcej ładunków

W związku ze wzrostem ładunków do Anglii zachodniej, Polska Żegluga Morska skierowała na linię zachodnio-angielską dodatkowy statek.

Pierwsi olimpijczycy powrócili do kraju

WARSZAWA PAP. Wczoraj wróciła do kraju pierwsza grupa polskich olimpijczyków.

Halny w Tatrach

ZAKOPANE PAP. W Tatrach szaleje halny wiatr. W sobotę w godzinach południowych, meteorolodzy zanotowali w górach podmuchy o sile do 30 m na sekundę.

OPROWADZANI PRZEZ GO-SPODARZY MIASTA, goście zapoznali się z pomnikami historycznymi stolicy, obejrżeli nowe dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe.

PO POŁUDNIU delegacja MRL z Jumzajinem Cedenbałem opuściła specjalnym pociągiem Warszawę.

Skorzystaliby z szansy powrotu do uczciwego życia

CZWARTEK, 22 bm., był ostatnim dniem działania art. 8 Dekretu o amnestii. Osoby, które brały udział lub współdziałały w przestępstwie, ujawniły to jeszcze w czwartek...

16-latek skradł ciężarówkę

W OKOLICACH HALI MIROWSKIEJ nieznaną sprawca skradł ciężarówkę marki „Star”.

Rok więzienia za znieważenie milicjanta

SĄD POWIATOWY W PRZEMYŚLU skazał 16-letni Ryszard B. z Krowca, pow. Kłodzki, przyczynił do znieważenia milicjanta.

Tak „robiono w mięsie”

Pierwsi uczestnicy głośnej afery staną wkrótce przed sądem

sław WAWRZECKI, Henryk GRADOWSKI i Kazimierz WITOWSKI. Akt oskarżenia zarzuca im ułatwienie przestępstw i nadużycie popelnianych przez kierowników sklepów...

ORGANA ŚCIGANIA ZABEZPIECZYŁY

ORGANA ŚCIGANIA ZABEZPIECZYŁY — uzyskane za skradzione sumy — stak i ruchome mienie osób objętych aktem oskarżenia.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE duże, temperatura do 7 st. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie i południowe. Jutro — bez większych zmian.

„IZOLOWANY KARDYNAŁ“

Artykuł tygodnika „ZEIT“

Zachodniemiecki tygodnik ZEIT zamieścił pod powyższym tytułem artykuł pióra Hansjakoba Stehle. W artykule tym czytamy m. in.:

„KIEDY KATOLICKI PRYMAS POLSKI kardynał Wyszyński przybył wraz z 11 biskupami polskimi do Rzymu na dzień przed otwarciem trzeciej sesji Soboru, nie jeszcze nie wiedział o spektakularnym kroku, podjętym przez dyplomację watykańską i pomyślanym poniekąd jako polityczna uwertura: o częstochowskim układzie stolicy apostołskiej z komunistycznymi Węgrami. Jego zdziwienie było chyba wielkie, kiedy i drugim dniu posiedzenia Soboru uzyskał tekst tego układu. Jednocześnie kardynał Wyszyński z właściwym sobie uporem nazajutrz po wydarzeniu budapeszteńskim obwieścił w auli Soboru swe zdecydowanie

pozostania w obozie konserwatywnej mniejszości ojców soborowych. Nie bacząc na izolację, w którą popadł on już w toku dotychczasowych debat soborowych, żądał on w imieniu 70 biskupów polskich, aby rozdział dotyczący Marii znalazł się nie na ostatnim miejscu schematu kościelnego, lecz na drugim, aby obwieścić jako uchwałę soboru „macierzyństwo Marii wobec całej ludzkości” oraz aby ów akt wszędzie przeprowadzić, podobnie jak stało się to w Polsce z okazji uroczystości 1000-lecia tego państwa. Oprócz ojców soborowych z Hiszpanii, Melesjku i Sytyli, nikt nie poparł kardynała polskiego.

„Krótko przedtem głos zabrał warszawski organ partii i rządu „Trybuna Ludu”, zamieszczając zaadresowaną deklarację, która po raz pierwszy od lat publicznie zademonstrowała stanowisko w kwestii stosunków między Kościołem a państwem. Najpewniej bezpośrednim tego powodem był memoriał, który kardynał Wyszyński przed kilku miesiącami skierował za pośrednictwem Watykanu do episkopatu francuskiego i który od tego czasu porusza umysły lewicowych i prawicowych katolików Francji. Kardynał w tym memoriale ukazał przerysowany obraz interwencji państwowych, przede wszystkim w dziedzinie nauki i religii („śledzenie przy pomocy helikoptera”).

„Wyszyński i rządowi nie chodzą wprawdzie o likwidację Kościoła, z pewnością jednak o to, aby „przywłaść go do porządku w tym sensie, aby pozyskać go do służby dla sprawy rewolucji komunistycznej”. Rząd określa to imputację, jako „absurdalną”. Nigdy ani partia, ani władza państwowa, nie zdążyła do realizacji tego rodzaju planów. Co się żąda, to tylko „lojalność, uczciwość, poszanowanie państwa i wiążących go przepisów konstytucji”. Na tej platformie „właśnie działaj” przy istnieniu dobrej woli obydwóch stron istnieją warunki dla „zawarcia porozumienia” — tak jak miało to miejsce między Rzymem i Budapesztem.

„W czasie gdy Wyszyński przedstawił swoją własną wersję agiornamento — sprawy

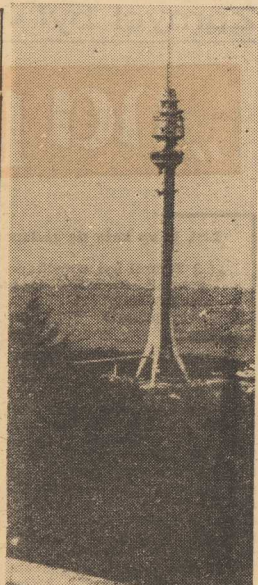
dostosowania się do aktualnego rozwoju życia, w dniu 7 października ukazał się w „Osservatore Romano” półstronnicowy, ilustrowany artykuł podpisany lapidarnym „W”, z którego czytelny dziennikarz watykański po raz pierwszy od lat mógł dowiedzieć się, iż w Polsce cięć i jeszcze istnieje bogactwo życia religijnego — na przykład, że 108 000 „delegatów” pochodzących z 6,5 tysiąca probostw polskich wzięło udział w pielgrzymce do Częstochowy, aby przedstawić tam raporty o „dobrych uczynkach” da Soboru”. Wielka fotografia ukazuje polski episkopat biorący udział w procesji w Częstochowie, zaś tekst pod zdjęciem zapewnia: „Charakterystyczną cechą kultury Marii w Polsce jest ściśle związane z kultem Chrystusa... Maria zawsze prowadzi do Chrystusa”.

„Już następnego dnia, 8 października redakcja „Osservatore Romano” w swym własnym artykule ustosunkowała się do tego delikatnego tematu: za-

mieściła entuzjastyczną recenzję swego specjalnego korespondenta z gościnnego występu warszawskiego Teatru Narodowego w Wenecji. To co recenzent dziennika watykańskiego opiewał jako wyraz „Polonia cattolicissima”, było średniowieczną, adaptowaną przez Kazimierza Dejmka sztuką „Historia o chwalebny zmarłych wstąpieniu Pańskim” — sztuką którą zaraz po premierze na scenie państwowej wykleta została ze wszystkich ambon stolicy polskiej, jako „zwyczajne bluźnierstwo”.

Zmiany w kierownictwie Partii Konserwatywnej W. Brytanii

LONDYN PAP. Douglas-Home, przywódca Partii Konserwatywnej W. Brytanii przyjął dymisję wiceprzewodniczącej tej partii lorda Poole i Barbary Brooke.



Wiedza nadawana telewizją bełgradzkiej na Avali.

Z dnia na dzień

DRAMAT W EWG

ZARAZ PO ZAKOŃCZENIU „maratonu” po krajach Ameryki kacińskiej prezydent de Gaulle ze zdwojoną energią zajął się sprawami europejskimi. Rząd francuski zawiadomił mianowicie swych partnerów ze Wspólnej Rynku, że jeśli nie nastąpi ujednoczenie polityki rolnej sześciu państw, Francja gotowa jest wycofać się z EWG.

U ŹRÓDEŁ MOWEGO KRZYZYSU w EWG leży spor francusko-niemiecki. Francja, gdzie ceny pszenicy rolnych są najniższe, nalega na ich ujednoczenie, czemu z kolei sprzeciwia się NRF, gdzie ceny te są najwyższe i gdzie obawia się, by laby dla rządu niewygodna.

W istocie jednak chodzi nie tyle o politykę rolną, ile o ogólną koncepcję wspólnoty europejskiej. Gorączkowa aktywność NRF wokół remilitaryzacji i utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO wywołala rozczarowanie we Francji. W tej sytuacji, podkreśla „LE MONDE”, de Gaulle skłonny jest „nie oszczędzać długiej swego boskiego patosa”. Znosi się więc na dalsze ochłodzenie stosunków Paryż-Bonn i być może na zbliżenie między Francją i Anglią, czemu sprzyja zwycięstwo Labour Partu w wyborach. Jednym z punktów programu tej partii jest bowiem desinteresowanie w sprawie przystąpienia W. Brytanii do EWG, co za rządów konserwatyistów było kłosem niezgody między obu krajami. (M.J.)

POŻEGNANIE Z COLE PORTEREM

JAK JUŻ INFORMOWALISMY w Santa Monica (Kalifornia) zmarł jeden z czołowych kompozytorów amerykańskiej muzyki rozrywkowej, 71-letni COLE PORTER. Od 1939 roku, kiedy to na skutek niezmiernie ciężkiego wypadku doznał złamania obu nóg, Porter przykuty był do wózka inwalidzkiego, przechodząc szereg ciężkich operacji, do amputacji prawej nogi włącznie.



Cole Portera nie bez powodu nazywa się najbardziej „francuskim” z amerykańskich kompozytorów — odbywał on bowiem swe studia muzyczne w Paryżu, brał także udział w I wojnie światowej pod szczer-

rami Francji. Jego sympatie do nadekwanjskiej krasiny znalazły swoje odbicie w twórczości kompozytora — znany jest szeroko, słynny musical Portera „Can-Can” z którego pochodzi niezwykle popularne „Kocham Paryż” („I love Paris”) i nie mniej znane „To jest cudowne” („C'est magnifique”).

Porter jest także autorem tak popularnych kompozycji, dziś już niemal że „klasycznych” jak „Night and Day”, „Begin the Beguine”, czy „My Heart Belongs to Daddy” — znanej z jedynej w swoim rodzaju interpretacji Marilyn Monroe.

Z wielu porterowskich tematów korzystają po dziś dzień nie tylko gwiazdy piosenki ale także i jazzu. Wystarczy tu chociażby przypomnieć znakomite „duety” Louis Armstronga — Bing Crosby z filmu „High Society”, do którego muzykę napisał właśnie Cole Porter.

W POLSCE, oprócz wielu piosenek tego kompozytora, święcił triumfy (na stołecznych scenach) musical „Pocałuj mnie Kasiu” („Kiss me, Kate”).

MAREK DONAT

W miejscu katastrofy...

(Korespondencja własna „Kuriera” z Jugosławii)

Współczesny świat przyzwyczajony jest do katastrof. Ta jednak szczególnie wstrząsająca opinia publiczna, zaś dwa państwa okryta żałobą. Domyślamy się już, że mam na myśli wypadek samolotu IE-18, którym leciała na obchody 20 rocznicy wyzwolenia Belgradu radziecka delegacja wojskowa z marszałkiem S. BIRUZOWEM na czele. Polska Agencja Prasowa donosiła oczywiście o wypadku. Jak ją jednak znam, na pewno poskapała szczegółów tej katastrofy. Mimo więc, że upłynęło już kilka dni, spróbuję otworzyć jej przebieg.

19 bm. dzień wstał nad Belgradem w welonie gęstej mgły. Były nawet wątpliwości czy w tej sytuacji samolot z delegacją będzie mógł przybyć w oznaczonym czasie. Po dziesiątej okazało się, że tak i wkrótce na lotnisko w Surcinie pomknęły pierwsze limuzyny z witającymi. Tymczasem samolot zbliżał się do Belgradu. O 11.34 po raz ostatni — jak się okazało — wieża kontrolna lotniska usłyszała głos pilota z IE-18, który prosił o zezwolenie zejścia z

wysokości 1500 m na 1100 m. W parę chwil później samolot zniknął z ekranu radaru i funkcjonariusz lotniska poinformował czekających, że maszyna będzie lądowała za chwilę. W dziesięć minut później nadleciał jednak wiadomość nie o przybyciu samolotu, a o katastrofie.

Jak do niej doszło — nie wiadomo. Być może specjalna komisja, powołana w celu wyjaśnienia tego, co stało. Dziś wiadomo tylko, że w parę chwil po ostatniej rozmowie z lotniskiem samolot ściągany na prze-strzeni przeszło 300 m wierzchołki drzew pokrywających górę Avala pod Belgradem, uderzył w ziemię, nastąpił wybuch, rozlane ze zbiorników paliwo spowodowało pożar lasu. Kiedy ekipy ratunkowe zdołały dotrzeć do miejsca katastrofy, zostały już tylko wśród szczątków aparatu zwłonego zwłoki 20 pasażerów i członków załogi. Katastrofa wydarzyła się dosłownie u stóp Mauzoleum Nieznanego Żołnierza. Byłem tam na krótko przed katastrofą i jeszcze mam w oczach to miejsce, które dziś jest miejscem tragedii.

Avala to najwyższy szczyt górski w pobliżu Belgradu. Rozciąga się z niej wspaniały widok na samo miasto i na Serbię, która leży u jej stóp. Nie dziwnego, że to właśnie miejsce wybrano na Grób Nieznanego Żołnierza, których tytu na przeczcie Jugosławia w swej historii tak obfitującej w walki o wolność. Cała góra zamieniona została w swego rodzaju park. Przechodzą ją we wszystkich kierunkach ścieżki

dla pieszych, oplatają serpentyną asfaltowych dróg dla samochodów. Wszystkie kończą się pod szczytem. Stąd ku górze prowadzi już tylko aleja blisko pięciuset stopni, którą wieczorem oświetlają latarnie w kształcie pochodni. Na samym szczycie, widoczne zszwad, stoi wykonane z czarnego marmuru Mauzoleum. Wejścia do niego strzegą symboliczne postacie matek, każda w stroju narodowym innej z narodowości wchodzących w skład Jugosławii. Położone są nadnaturalnej wielkości. Cośś, zaprojektowana przez największego jugosłowiańskiego rzeźbiarza I. Nestrowica, przypomina stare rzymskie grobowce. Na wierzchołku do trzech latrości wydasie się tu celowe i daje wspaniały efekt, zwłaszcza, kiedy zachodzące słońce złoci czerni marmuru.

JUGOSŁOWIANIE SA LUDZMI nad podziw jak na Słowian praktycznymi. Budując Mauzoleum Nieznanego Żołnierza na Avali — punkt docelowy licznych wycieczek bełgradczyków oraz przybyszów z kraju i świata, zbudowali trochę ponęż, oddzielony ścianą lasu, ale i wycięłą perspektywą na Belgrad, piękny hotel z restauracyjnym tarasem. A ostatnio budują tu stację nadawczą dla bełgradzkiej telewizji. Umieszczenie nadajnika na szczycie wleży o pięknej nowoczesnej architektury, pozwoli emitować program z wysokości przeszło 800 m. nad p. m. i objąć jego zasięgiem ogromny obszar kraju. Roboty są bardzo zaawansowane i pewnie w przyszłym roku nadajnik rozpocznie prace. Na szczycie wleży przewidziano miejsce na restaurację, która z pewnością będzie jeszcze jedną atrakcją Belgradu.

PRZED DWUDZIEŚCIU LATY, tu właśnie, na Avali i wokół niej, dowodzone przez marszałka Biruzowa pozostałe ofiary katastrofy oddziały radzieckie, w ciężkich bojach wyrabowały sobie drogę na Belgrad. Los był dla nich wówczas łaskawy. Zwyciężyli. Wyzwolili stołec Jugosławii. Na ich pierśiach zawisły najwyższe jugosłowiańskie odznaczenia bojowe wraz z orderami Bohaterów Narodowych Jugosławii włącznie. Ale Kosciucha jest patriotką. Doświadczył w tym samym miejscu, gdzie się jej wywleli wówczas. Avala była symbolem walki o wolność Jugosławii, zaś jest także tragicznym symbolem braterstwa broni radziecko-jugosłowiańskiego.

Tekst i zdjęcia: J. BABIŃSKI

Dalekapis przyjazni

MONGOLIA W OCZACH KORESPODENTA AP

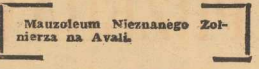
Amerykańska agencja ASSOCIATED PRESS opublikowała cykl korespondencji swego specjalnego wysłannika H. S. Bradshera. W jednej z tych korespondencji czytamy m. in.: „Współczesna Mongolia, kraj rządzony przez komunistów i znany jako Peopolska Republika Ludowa, gwałtownie zmienia się. Rolnictwo i przemysł, będący własnością państwa, zdobywają pozycję w gospodarce, w której dominuje hodowla. Rozwój gospodarki dokonuje się ogólnie według linii rosyjskiej, przy wydajnej pomocy ze strony Rosji. Mongolia zawładnęła swój obecny niezależny byt Związku Radzieckiemu”.

ROZWÓJ SŁUŻBY ZDROWIA

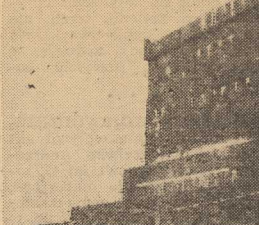
W MRL na 10 000 mieszkańców przypada obecnie 11 lekarzy i 109 łóżek szpitalnych. W 1958 roku na 1 790 mieszkańców przypadał 1 lekarz. Średnia długość życia wynosi obecnie w Mongolii 64 lata.

NOWE MIASTO

Darchan, to miasto, które dopiero powstaje. Jego dzielnice stanęły na razie w projekcie. Teren pod budowę miasta wybrano nieprzypadkowo. Tu, na północy Mongolii, w basenie rzek Orchon, Chara-gol i Szaryn-gol, sieniła kryje w swym wnętrzu niezmiernie bogactwa: połady węgla, rudy żelaza, surowce do produkcji cementu i cegły. Tu postanowiono zbudować miasto. Plan-Bator ośrodek przemyślowy Mongolii. Tu powstanie kompleks przedsiębiorstw przemyślowych. W twórczości nowego ośrodka przemyślowego aktywnie pomaga narodził się mongolskiemu specjalistom i robotniczy z bratnich krajów socjalistycznych członków RWPG. M. in. Polska pomasza w budowę wytwórni cegły silikatowej. (CET)



Mauzoleum Nieznanego Żołnierza na Avali.



Zamysł był wyjątkowo perfidny...

„na poziomie”

List, który każe się zastanowić:

„(...) Zamysł był wyjątkowo perfidny. Aż dziwne, gdy się pomyśli, że zrobił to ktoś uważany za człowieka „na poziomie” (...) Jaki zamysł?”

W INSTYTUCJI był korzystny vacat dla zdolnego specjalisty. Vacat był od dłuższego już czasu nie obsadzony ze szkoda dla działalności instytucji. Przy czym — wskutek pewnych kłopotów związanych z atmosferą w zakładzie pracy — w grę wchodziły nie tylko kwalifikacje zawodowe i naukowe specjalisty, lecz również jego postawa etyczna, kwalifikacje — że to tak najogólniej lecz zrozumiale nazwać — ludzkie. Znalazł się kandydat, któremu ogniu sprawując kontrolę nad instytucją zaproponowało objęcie stanowiska.

Przeprowadzono z nim kilka rozmów, przedstawiono zakres obowiązków. Nie tajono kłopotów i trudności. O wszystkim powiedziano uczciwie, informacja była pełna i rzetelna.

Po kilku tygodniach, po rozważeniu sprawy i zaznajomieniu się z sytuacją — kandydat zgodził się.

„(...) Któregoś dnia — tuż przed objęciem stanowiska — otrzymałem wiadomość, że mam się jeszcze zgłosić na rozmowę (...)”
Dokąd? Do tego samego ognia zwierzchniego, które go an-

gażowało, tyle że do innej osoby, na wyższym stanowisku. Nowy rozmówca przedstawił kandydatowi czarny obraz sytuacji instytucji, przekonywał, że idzie tam „na szczęście”. A wszystko to udawał tylko i wyłącznie z... przyjaźni, z ludzkich, serdecznych pobudek...

Na czym więc polegał zamysł? W dwóch słowach: chodziło o odstrzeżenie kandydata, o zapewnienie tego stanowi-

ska... krewnemu wyższego urzędnika.

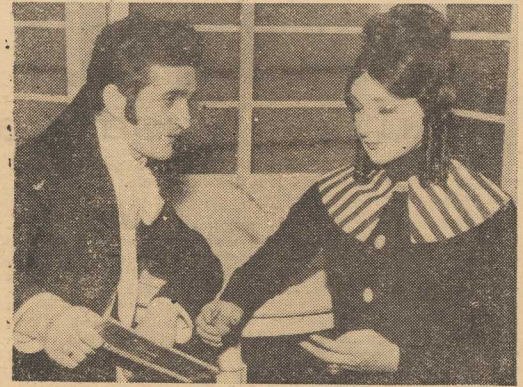
Dlaczego nie działał wcześniej, dlaczego nie obsadzał vacatu, jeśli tyle było na to czasu poprzednio?

Prosta sprawa: krewny się uprzednio nie zgłaszał.

Tym razem jednak nie udało się. Wysoki urzędnik otrzymał publiczną nagane z wpisaniem do akt personalnych. Przy jego funkcjach, przy jego sposobie bycia i wyobrażeniu o sobie, była to kara bardzo dotkliwa.

Ale kara w pełni zasłużona. Kara za próbę kumoterskiego nadużycia stanowiska, za działanie w wyraźnie złej wierze, za narażanie na szwank dobrogo i marzenia instytucji, w której pracuje.

B. JANKOWSKI



Scena z aktu I. Włodzimierz Bednarski (Wacław) i Krystyna Bigelmaier (Elwira).

2 x „Mąż i żona”

Premiera w Teatrze Polskim

KOMEDIA Fredry „Mąż i żona” jest najbardziej kontrowersyjną w bogatym dorobku wielkiego pisarza. Jedni widzieli w niej wyraz „daltonizmu moralnego” — inni znów przyjmowali ją jako rodzaj krwawej satyry na instytucję małżeństwa. Warto przypomnieć, że istnieją dwa zakończenia tej komedii. Drugie dopisane zostało przez autora w progno starości, zawiera rodzaj dość banalnego moralu — słusznie też we współczesnych interpretacjach teatru nasze powróciły do wersji pierwotnej, bliższej autentycznemu Fredrze z okresu jego najbujniejszej twórczości, tj. gdy nie przekroczył jeszcze trzydziestki. W tym czasie — według relacji pewnej współczesnej Fredrze matrony, „Złota młodzież” we Lwowie i Lecznie się zabawiła, a „Fredry chodziły na głowie”: od promieniujących z tego środowiska dowcipów „wiedły uszy”. Wtedy też zapewne powstały owe pornograficzne „medytacje” Fredry, krążące w rękopisach, a w okresie międzywojennym wydane wane b. ozdobnie przez jakie-

goś pokątnego wydawcę. Mia-lem okazję oglądać to b. drogie wydanie w pewnym zasobnym „tradycyjalnym” domu ziemianiskim — i warto dodać, że do znajomości owej księżeczki ograniczała się tam wyłącznie znajomość Fredry...

Przyjmujemy więc dziś — a nie-mała w tym zasługa „odbrązowia-jacej” akcji Boya — że „Mąż i żona” nie jest żadną gryzącą satyrą na rozkład instytucji małżeństwa, a raczej swobodną zabawą kosem od-wiecznych małżeńskich wielokątów i niesmiertelnej ludzkiej próżności, która w sytuacjach erotycznych przybiera formy najbardziej grotesk-owe. Podane jest to u Fredry z przepyśnianym humorem i wykwin-tną elegancją. Jest to też na pewno jedna z najlepszych komedii Fredry, chociaż nie przenazona dla dą-rastającej młodzieży.

Teatr Polski w Szczecinie wy-stawił tę komedię w dwóch nie-jako wersjach, a tej samej reży-serii (EWY KOŁOGÓRSKIEJ). W pierwszej komedia przemieni-ła się w farsę i niestety sporo w niej było tak obcej Fredrze wulgarności. Druga, obecna, jest przez wieństwuem pierwszej ma też znacznie lepszą obsadę aktorską; jest autentycznie fre-drowska, utrzymana w znakomitym, ostrym tempie, nie przela-dowana sytuacjami, przepysz-ny tekst przemawia w całym swoim bogactwie. W roli Wacława zabylną pięknym talen-tem, świetną dykcją i kapital-ną mimiką WŁODZIMIERZ BEDNARSKI (rolę tę w pier-wszej wersji grał również b. kul-turalnie WŁADYSŁAW SOKAŁ SKI). Bardzo dobra była też Elwira w bogatej w środku, aktorskie interpretacji KRY-STYNY BIGELMAIER. (W pierwszej wersji EWA KOŁO-GÓRSKA). Ważną w tej komedii rolę Justyny z pysznym tem-peramentem i wdziękiem zagra-ła HELENA KRAUZE (czego nie można powiedzieć o zwul-gary-owanej w pierwszej wersji interpretacji DANUTY MAR-KIEWICZ). Może najmniej prze-konywająco, nieco przyjeźczy w obu wersjach byli aktorzy, grający rolę Alfreda (LEOPOLD MATUSZCZAK i ZDZISŁAW KRAUZE).

W sumie: w tej samej kon-ceptji reżyserkiej oglądaliśmy dwa przedstawienia: słabe i ra-czej niemiłe w pierwszej wersji aktorskiej, b. kulturalne i szcze-rze zabawne w wersji drugiej, bieżącej, którą szczerze poleca-my — ale tylko dorosłej! — pu-bliczności.

FELIKS JORDAN

Kapucyński eksport

SUSZONO warzywa i kiszona ka-pusta — oto główne artykuły spo-żywcze przygotowywane przez fab-rykę w Lubawie na zamówienie Islandii. W ub. r. Islandczycy ku-pili w Lubawie trzy tony wysoko-witaminizowanej kapusty kiszonej. Na ten rok zażądali dostawy już kilkunastu ton. Kapusta w Islandii cieszy się bowiem takim samym wzięciem, jak u nas winogrona czy pomarańcze.

G. ROCH

Płyną świąteczne przysmaki

LINIOWIEC „Gdańsk” przybędzie do portu gdańskiego 1 listopada br. Wiecie on do kraju m. in. pierwsze świąteczne frykaszy. Zaci-kał zabrał sto ton rodzynków. Zaci-kał więc one na czas do świątecz-nych placków. Z Przewoza stówek zabrał 100 ton liści laurowych, po-pularnie zwanych liśćmi hobkoy-ymi. Czechosłowacy także myśla-ju o uzupełnieniu zapasów. „Gdańsk” wiezie dla nich partię soczewicy, a trzeba wiedzieć, że jest to potra-wa, która obowiązkowo powinna znać się na wigilijnym stole każ-dego Czecha.



Nawet po dwudziestu latach

INSTYTUCJA przedawnienia kępciana przestępcy kryje w sobie głębokie, humanitarne treści. U jej źródeł leży założenie ustawodawcy, że po upływie wielu lat od dokonania przestępstwa jego sprawca, prowadząc życie nienaganne, stał się już niejako innym człowiekiem, że uczciwa praca zmazała dawne winy. W polskim prawie karnym ten okres przedawnienia w odniesieniu do przestępstw najcięższych wynosi lat dwadzieścia.

Są jednak zbrodnie tak ciężkie, że poczucie sprawiedliwości każdego uczciwego człowieka buntuje się przeciwko bezkarności ich sprawców tylko dlatego, że przez dwadzieścia lat potrafili się skutecznie ukrywać. Dlatego powszechne oburzenie wywołuje fakt, że w Niemieckiej Republice Federalnej, gdzie tak wielu zbrodniarzy-ludobójców przeżywa wciąż na wolności, już w maju przyszłego roku na skutek przedawnienia nie będzie możliwe ściganie osób, które popełniły zbrodnie w okresie II wojny światowej. Dlatego też z powszechnym uznaniem spotkała się przyjęta przez Sejm PRL ustawa, zapobiegająca uniknięciu odpowiedzialności karnej przez zbrodniarzy hitlerowskich winnych najcięższych zbrodni i

zrądców narodu polskiego. Ustawa postanawia, że w stosunku do sprawców tych zbrodni przedawnienie nie będzie. Zostaną oni postawieni przed sądem w każdym czasie, gdy zostaną ujawnieni, ujęci lub wydani przez władze zagraniczne. Słuszność tej ustawy jest również oczywista jak jej potrzeba. Choć w naszym kraju, w przeciwieństwie do NRF, ni-

na podstawie materiałów przekazanych przez władze ZRR wszczęto przeciwko niemu śledztwo, w którym ustalono, że w latach 1941—1944 w Iwanowie i okolicznych miejscowościach na terytorium Białoruskiej SRR Kowalewicz jako policjant posterunku powiatowego „Schutzmannschaft” wspólnie z innymi policjantami i zandarmerią niemiecką brał

NIE BĘDZIE PRZEDAWNIEŃ

gdy nie ustaliliśmy w ściganie zbrodniarzy, niektórym z nich udało się dotychczas uniknąć kary. Zmienili teren, nie zwracają na siebie uwagi, żyją wśród nas i mają nadzieję, że sprawiedliwość przejdzie bokiem...

DO SĄDU WOJEWÓDZKIEGO w Szczecinie wpłynął akt oskarżenia przeciwko Andrzejowi Kowalewiczowi, lat 43, żołnierzowi, z zawodu murarzowi, od kilkunastu lat zamieszkałemu w naszym mieście. W ub. r.

udział w dokonywaniu licznych zabójstw ludności cywilnej.

Zeznania wielu świadków rysują ponury obraz działalności Kowalewicza w tamtych latach. M. in. w 1942 r. biorąc udział w oblężeniu ludność żydowska w Worocewiczach, Kowalewicz zabił kowala Niko Libermana. W tym samym roku został zaangażowany do obywateli w czasie likwidacji getta żydowskiego. Policjanci wspólnie z Niemcami podpalili getto, strzelając do uciekającej ludności. Pozostałych przy życiu ludzi odprowadzono następnie do lasu rudzkiego koło Iwanowa, gdzie dokonywano egzekucji. Likwidacja getta trwała trzy dni, w czasie których rozstrzelano trzy tysiące ludzi, dopro-

wadzanych do lasu w grupach 50-osobowych. Kowalewicz brał aktywny udział zarówno w konwojowaniu ludzi na miejsce stracenia, jak i w rozstrzelaniach.

Kowalewicz uczestniczył także m. in. w wymordowaniu około 130 osób w miejscowości Zastrze, 50 osób w chutorze Męski, 15 rodzin we wsi Gorbacha. Zeznania świadków wskazują na jego wyjątkowy sadizm i gorliwość w stosunku do niemieckich przełożonych. Wiosną 1943 r. Kowalewicz brał udział w zasadce na radzieckich partyzantów. Został wtedy ranny m. in. partyzant Wasyli Kuzelinow, którego policjanci przewieźli do wsi Zakuła i wrzucili go płonącym obry. Partyzant mimo nie stracił przytomności i usiłował wycofać się z ognia. Wówczas Kowalewicz przytrzymał go bosakiem w ogniu, dopóki człowiek nie spalił się żywym. Po tej zbrodni Kowalewicz poblił swego krewnego Fomę Dubiśka i wrzucił go do płonącego domu, gdzie Dubiśk spłonął.

AKT OSKARZENIA wymienia wiele jeszcze wypadków, kiedy Kowalewicz bądź sam, bądź wspólnie z innymi policjantami i Niemcami dokonywał morderstw na ludności cywilnej i partyzantach. Oskarżony nie przyznaje się do większości zarzucanych mu czynów, potwierdzając jedynie fakt służby w niemieckiej policji i udział w obstawach miejsc egzekucji. Na rozprawie złożył zeznania liczni świadkowie, zamieszkałi w ZRR i Polsce. Jeśli Sąd uzna zarzucane oskarżonemu czyny za udowodnione, prawo przewiduje za ten rodzaj przestępstw tylko jedną karę: karę śmierci.

G. ROCH

Kurier z myszką

(25.X-1.XI.1948 r.)

Wiceminister Ziemi Odzyskanych, Piotr Dubiel uczestniczył w odprawie starostów województwa szczecińskiego.

W Szczecinie rozpoczęła działalność Gielda Zbożowo - Towarowa.

Mieści się ona przy Alei Wojska Polskiego 75.

Edmund Osmańczyk, znany publicysta i specjalista od spraw niemieckich, autor głośnych „Spraw Polaków” zamierza się osiedlić na stałe w Szczecinie.

Nowy holownik i pięć barek czechosłowackich przybyło do Szczecina.

Na miesiąc przed terminem pracownicy DOKP - Szczecin wykonają dźwig portulowy. Jest to zobowiązanie podjęte w odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze”

Z okazji zbliżającego się Kongresu Jedności Partii Klasy Robotniczej.

15 Brygada Powozecznej Organizacji „Służba Polsce” opuściła Szczecin. III turnus zaoszczędził Polsce 30 mln zł.

Huta Szczecin i Zakłady Konfekcyjne odpowiedziały na apel górników kopalni „Zabrze-Wschód”.

4 mln zł zebrano już społeczeństwo Pomorza Zachodniego na pomoc strajkującym górnikom francuskim.

SZPERACZ

TAJEMNICE „widzenia palcami”

PIERWSZA wiadomość o niezwyklej darze Rozy Kuleszowej, młodej mieszkanicy Tagilu, rozróżniania kolorów i form za pomocą palców, czytania palcami, „widzenia palcami” wywołała, zarówno w Związku Radzieckim, jak i w całym świecie przede wszystkim poczucie niewiary. „Skórne widzenie”, czy też „widzenie skórą” wydawało się zbyt nieprawdopodobne, by można je było przyjąć bez zastrzeżeń.

Gdy Rozę Kuleszową przywieziono do Moskwy tamtejsi uczeni przypuszczali, że wystarczy im nie więcej jak pół godziny dla „zdemaskowania bluffu”.

Od tej pory minęły przeszło dwa lata. „Bluff” nie został zdemaskowany. Zjawisko widzenia skórą otrzymało nazwę „zjawiska Rozy Kuleszowej”.

WARTO przypomnieć wypadek Rozy Kuleszowej. Widzi ona palcami ręk, a dokładniej mówiąc - dwoma palcami, środkowym i serdecznym palcem prawej ręki. Rozróżnia dotykem barwy przedmiotów, potrafi dokładnie opowiedzieć treść rysunku jaki dotyka, jego formy i barwy. Określa kolor, pęk, promieni, które padają na jej palec.

Próbowano w rozmaity sposób tłumaczyć to zjawisko. Przede wszystkim wysunięto hipotezę różnic w „strukturze” płam zaleźnie od kolorów. Palce Rozy wyczuwać miałyby te minimalne różnice. Okazało się jednak, że Roza doskonale rozróżnia barwy przez szybką szklaną połączoną na papierze, przez arkusz celofanu, za rozróżnia kolory prądów promieni świetlnych. Z drugiej strony Roza absolutnie nie umiała rozróżnić palcami wypukłości rysunku, metalu, nie umiała odczytać tekstu wybitego na maszynie do pisania bez tasmę. Dopiero gdy tekst ten zabarwiono lekko Roza go odczytała. Tak więc ta pierwsza hipoteza upadła.

Wysunięto więc inną - cieplną. Według tej hipotezy Roza rozróżnia palcami minimalne różnice temperatury między cienkimi i jaśniejszymi plamami. Okazało się jednak, że przy zastosowaniu filtrów pochłaniających ciepło, rozmaitych szklanych przyrządów, soczewek z wodą itp. Roza tak samo „widziała palcami” jak przedtem.

Nie zabrakło również prób wytłumaczenia dziwnego daru Rozy czymś w rodzaju jasnowidzenia. I tę „teorię” obalili fakty: na białym arkuszu papieru narysowano czarnym tuszem różne formy geometryczne, po tym przykryto to wszystko drugim białym papierem. Roza doskonale rozróżniała formy rysunków, ale eksperymentatorzy, którzy mieli nie zawiązane oczy, również widzieli te rysunki przesłaniające przez papier. Nalożono wówczas drugi arkusz papieru na rysunki - Roza nie mogła ich wówczas odczytać palcami, ale eksperymentatorzy również przestali je widzieć.

To jeszcze nie wszystko. Wprowadzono Rozę do pokoju oświetlonego czerwonym światłem. W takim świetle człowiek nie rozróżnia kolorów przedmiotów. Gdyby zatem chodziło o wypadek jasnowidzenia, Roza musiałaby niezależnie od czerwonego oświetlenia, rozróżnić wszystkie kolory. Tak się jednak nie stało. Roza była zdumiona, trochę przerażona, ale oświadczyła, że absolutnie nie widzi.

W ciemnym pokoju - to samo. Tekst, który Roza bez trudu odczytywała przy świetle, stał się dla niej nieczytelny w ciemnościach. O jasnowidzeniu nie ma więc mowy.

GDZIE wiec szukać przyczyn, wytłumaczenia? A może szukać ich w przyrodzie otaczającej, która niejednokrotnie daje dowody, że widzenie pozaoczne istnieje, że np. karaluchy, których oczy powleczone czarnym lakierem nie przenoszą światła, bezbiednie kierują się do ciemnych mielsk, jak robia to normalnie, że oślepione gąsienice i liszki owoadów znajdują swą drogę do światła itp. Znaczyliby to, że istnienie fotoreceptorów

Wielka szansa dla niewidomych?

w skórze człowieka nie jest jakimś jaskrawym wyjątkiem, ale objawem znanym w przyrodzie.

Problem - czy Roza jest wyjątkiem - nie przestał intrzygować uczonych. Badacze radzieccy przystąpili do eksperymentów w szkole. Zakrywając szczelnie oczy uczniów, pytali ich czy potrafią palcami rozróżnić barwy rysunku, przy czym chodziło tu tylko o dwie barwy - czerwoną i niebieską. I tu przysła niespodzianka: okazało się, że pewien, choć niewielki, procent uczniów, sam nie wiedząc o tym, doskonale umiał te dwie barwy rozróżnić. Po kilku dniach ćwiczeń dodano jeszcze dwie barwy, zieloną, a potem żółtą. Wynik ten sam. Odkryto już dziesiątki młodych chłopców i dziewcząt nie ustępujących Rozie Kuleszowej.

WSZYSTKIE te doświadczenia - pomimo że sprawa skórnego widzenia jest jeszcze nierozumiata - prowadzić mogą do konkretnych praktycznych korzyści. Nie jest wykluczone, że skórne „widzenie” stanie się tym oknem, przez które miliony ślepych ludzi patrzyć będą mogły na świat w całym jego bogactwie barw i kolorów. (NNT-PAP)



Papieru coraz więcej

Światowa produkcja papieru i kartonu przekroczyła w 1963 r. 95 milionów ton. Zwraca uwagę fakt, że produkcja Stanów Zjednoczonych, która dziesięć lat temu wynosiła połowę produkcji światowej, skurczyła się obecnie do około jednej trzeciej (38,9 mln. ton).

Paryska tancerka Ludmila Tcherina demonstruje złotą rekawiczkę, którą otrzymała jako nagrodę w konkursie na „najelegantszą dłoń Parysa”. CAF

Jesienna moda czechosłowacka



Kostium z wełny w barwie zielonej wykonany futrem z rudego lisa. CAF



Na małżeńskim rynku

JEDNYM z najbardziej malowniczych i oryginalnych widowisk na świecie jest doroeczny targ małżeński w Maroku. Jest to wielkie święto ludowe półkoczowniczego plemienia berberyjskiego Ait Haddidou żyjącego w górach Atlasu. Przez cały rok plemię Ait Haddidou rozproszone jest wzdłuż całego pasma gór Atlasu, ale corocznie na jesieni wszystkie klany plemienia zbierają się na wielki targ małżeński. Targ odbywa się wokół grobu patrona miłości Sidi Ahmeda.

ry, przeciwnie, dziewczęta są pięknie umalowane i wystrojone. Młodzi ludzie mają prawo wybrać sobie partnera na meza czy żonę i przez rok muszą żyć razem. Jeśli małżeństwo jest nieudane, para rozchodzi się.

Na zdjęciu: szczęśliwa młoda para. CAF

Krzyżówka nr 27

(BILITERALNE)

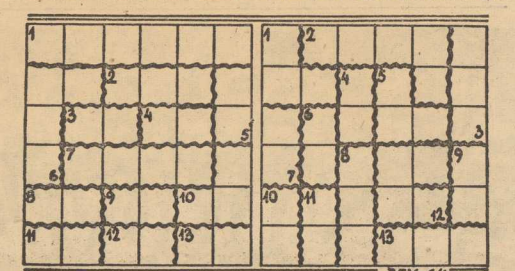
Należy odgadnąć wyrazy o poniższych znaczeniach i wpisać je do podanych diagramów tak, aby w każdym polu krzyżówki znalazły się dwie litery, a cały wyraz zmieścił się w kratkach ograniczonych linią weżykową. Grupy liter w odpowiadających sobie polach lewego i prawego diagramu są takie same, bowiem na tym polega kryżowanie się tych wyrazów.

DIAGRAM LEWY: 1 - nadmiar do kwadratu, 2 - mycie lub bicie, 3 - czad ze spaliny, 4 - imię Lollobrigidy, 5 - talia, 6 - cała mrowie w hangarze, 7 - wielka aktorka, 8 - u ludzi rozróżnić się, biała i kolorową, 9 - wskaźówki, 10 - u pitagorejczyków: jednostka jako pewna zasada bytu, 11 - statek w oświatnym przebraniu, 12 - niższa od króla, 13 - bila.

DIAGRAM PRAWY: 1 - umięgacza, 2 - przyczyna zburzenia Skopje, 3 - ańtonim przewracania się, 4 - płynię w kablach, 5 - zapalenie migdałków, 6 - waśń, 7 - zapłoczeć i król państwa słowiańskiego na Morawach, 8 - dretwa gaska, 9 - w matem.: wielkość znana, 10 - melodia rytualna muzyki hinduskiej, 11 - świeci pustka mi, gdy jest kienki koncert, 12 - właścicielka magazynu mod, 13 - szachowcy mistrz świata w 1963 r. w klasie otwartej.

„DEV” - SZCZECIN

(Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie 14-dniowym. Wśród Czytelników, którzy nadsyła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe).



PIGUŁKA przeciw... kradzieży

PROFESOR H.J. Eysenck z Instytutu Psychologii uniwersytetu w Londynie twierdzi, że można zapobiec kradzieżom za pomocą... pigułek. Świadomość moralna - jego zdaniem - jest refleksem warunkowym, który można rozwijać przy pomocy kontrolowanego przez lekarza używania środków, pobudzających układ nerwowy i serce.

Godz. 12

Stadion Pogoni
międzynarodowy
mecze
w piłce nożnej
POLSKA
- RUMUNIA

KIELEC
poprowadzi
atak
biało-czerwonych



Migawki

BOHATERAMI Igrzysk w Tokio są młodzi pływacy amerykańscy. Na ławach wietu gazet ukazały się zdjęcia 16-letniego Schollandera i 15-letniej Sharon Stouder. Oboje mają zawieszoną na szyi po 4 medale. Prasa nazwała ich „cudownymi dziećmi”. Oboje zdobyli w Tokio 3 medale, w tym 1 złoty. Wielu reprezentantów amerykańskich, złożonych z kilkudziesięciu w czasie i kilkuset sportowców, może poczyścić się takim dorobkiem jak para młodzieńskich pływaków z USA. Schollander jako pierwszy pływak w historii Igrzysk Olimpijskich zdobył 4 złote medale. — Oczywiście za cztery lata w Meksyku będę próbował walczyć o jeszcze większy łup medalowy — mówi Schollander — ale czy mi się to uda? Będę starszy o 4 lata a w tym czasie może pojawić się wielu młodszych, bardziej zdolnych ode mnie rywali. W Tokio, na każdym kroku spotykam się z dowodami wielkiej sympatii. Od kibiców otrzymałem już 80 różnego rodzaju upominków.

15-letnia Sharon Stouder wywalczyła w Tokio 3 złote medale i jeden srebrny. Jasnowłosa Amerykanka nie wygląda nawet na swoje lata. Na pierwszy rzut oka każdy sądzi jej nie więcej jak 12 lat. — Tak się cieszyłam na podróż do Japonii i teraz nie chce mi innego jak tylko zwiędzać Tokio — mówi Sharon Stouder. Chce zapomnieć o pływaniu i olimpijskich zawodach. Należy mi się przecież od poczyniek. Po powrocie do domu będę musiała zabrać się ostro do nauki i nadrabiać zaległości szkolne, oczywiście, bardzo chciałabym startować na Olimpiadzie w Meksyku.

W Domu Prasowym w Tokio nie brakaj sławni jeszcze niedawno lekkoatletki zachodni Niemcy — Armin HARY i Martin LAUER, którzy pracują obecnie jako dziennikarze. Kilku sprawozdawców skandynawskich zwróciło się do nich jako do kolegów po piórze, aby podali im swoje typy w biegach na 100 m i 110 m ppł., w których obydwa byli jeszcze niedawno najlepszymi na świecie. Hary i Lauer odpowiedzieli, że wywiadów udzielali kiedyś, jak byli zawodnikami. Obecnie sami przeprowadzają wywiady i... nie są darciami.

Kiedy zgasł znicz...

Błyskawiczna próba podsumowania

ZSRR i USA raz jeszcze udowodniły, że są największymi sportowymi potęgami świata. Reprezentanci obu krajów doznali jednak wielu nieoczekiwanych porażek, a Związek Radziecki, które mu w niektórych dyscyplinach wyrażnie się nie widziało, dopiero przedostatniego dnia Igrzysk, dzięki gimnastykom i bokserom — minął prowadzących dotąd Amerykanów. Zawodnicy radzieccy dzierżyli prym.



W KOBIECEJ lekkiej atletyce, w zapasach, gimnastyce kobiecej, pięcioboju nowoczesnym, kanadyjskich i siatkówce męskiej, w boksie i podnoszeniu ciężarów przewodził. Amerykanie dominowali w pływaniu i lekkiej atletyce oraz skokach do wody, mieli najlepszą kolarzy, żeglarzy, strzelców i z Niemcami podzielił się pierwszeństwem w wioślarstwie. Gospodarze zwyciężyli oczywiście w judo. Mieli najlepszych gimnastyków i siatkarki, a rozczarowali w pływaniu. Włosi dominowali w kolarstwie, zarówno torowym jak i szosowym. Węgry zwyciężyli w szermierce, piłce nożnej i wodnej. Niemcy — najliczniejsza ze startujących ekip znalazła się na 4 miejscu w punktacji medalowej. Jeźdźcy i wioślarze byli najsilniejszymi jej punktami. Poza tym startując gdzie się tylko dało doznali więcej rozczarowań niż przyjemnych niespodzianek. Brytyjczycy,

choć w żadnej dyscyplinie sportu nie wygrali, spisali się świetnie, zwłaszcza w lekkiej atletyce. Zapasy w stylu wolnym tradycyjnie już należały do Bułgarów i Turków, a czarodzieje białej piłeczki — drużyna Indii — powrócili na mistrzowski tron w hokeju.

POLSKIE LEKKOATLETKI, bokserzy, ciężarowcy, a także szermierze złotem branych medali osłodził gorzkie porażek w kajakarstwie, strzelectwie czy kolarstwie.

Płk. J. Malewicz ponownie „wodzem“ koszykarzy

O szczecińskim „Kopciuszku” — raz jeszcze...

WCZORAJ odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowego Związku Koszykówki, Trenerzy, sędzi-

wie i szczecińscy działacze wnikliwie i bardzo rzeczowo omawiali „stan posiadania” koszykówki w naszym mieście, podawali realne wnioski naprawy złego stanu rzeczy i ewentualnego awansu do I ligi. Na zakończenie dokonano wyboru prezesa OZKosz. Został nim ponownie ppłk Jan MALEWICZ. Do spraw poruszonych na wczorajszym walnym zebraniu powrócimy w najbliższym czasie

JERZY KULEJ triumfuje na tokijskim ringu! Podniesione ręce i zadowolona mina... Któż z nas nie zrobiłby tego samego! (Foto CAF)

Polska - Irlandia na antenie PR

WARSZAWA. Polskie Radio przeprowadzi dziś o godz. 17,20 w programie I bezpośrednią transmisję z międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska - Irlandia Południowa. Mecz rozegrany zostanie w Dublinie.

ODZNACZENIA

Z OKAZJI XX-lecia Międz. Obywatelskiej kilku-nastu działaczy SKS „Arkonia” zostało udekorowanych odznakami „Zasłużonego Gwardzisty” przez Federację Gwardii. Złote odznaki otrzymali: prezes honorowy klubu — płk. M. CHLEWICKI, prezes Arkonii — płk. R. OLEJAK, wiceprezes W. BOCZOŃ, 13 działaczy klubu otrzymało odznak srebrne, a 3 brązowe. Serdecznie gratulujemy! (am)



Godz. 10 — stadion Czarnych — finałowy bieg „SPARTY”.
Godz. 11 — hala sportowa — drużynowe mistrzostwo okręgu w podnoszeniu ciężarów.
Godz. 12 — stadion Pogoni — międzynarodowy mecz w piłce nożnej pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami POLSKI i RUMUNII.
Godz. 18 — hala sportowa — mecz bokserski o wejście do II ligi POGON — SOKOL Gorzów, a jako przedmecz spotkanie juniorów POGON — ARKONIA.

Tragiczna śmierć działacza PZMot. dr A. Babiny

Dnia 21 października 1964 r. zmarł śmiercią tragiczną po wypadku w katastrofie samochodowej pod Berlinem dr ANTONI BABINA. Zmarły był ofiarnym działaczem Automobilklubu Polskiego, jak również zastępcą przewod. Okr. Komisji Turystyki PZMot. w Szczecinie. Sport motorowy Szczecińska stracił jednego z zasłużonych działaczy.

Kolejna porażka Arkonii

GDANSK. W jedynym sobotnim spotkaniu II ligi piłkarskiej Lechia Gdańsk wygrała z Arkonią Szczecin 1:0 (0:0).

III liga

WCZORAJ na stadionie przy ul. Chopina rozegrano spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej. CZARNI po wyrównanej grze zwyciężyli ARKONIE 1-0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył Ostrowski. Ponadto Płock z Arkonią nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając piłkę obok słupka. W drugim meczu POGON 1-0 wygrała z ODRĄ Chojna 3:1 (2:0). Bramki dla Pogoni zdobyli: Kasztelan i Grabowski po 2 i Własek 1. (n)



Dzisiaj finał gigantycznej imprezy

Czy Szczecin zdobędzie puchar „Sparty” na własność?

DZISIAJ na stadionie Czarnych przy ul. Chopina odbędą się finałowe, wojewódzkie biegi przełajowe i puchar re-dakcji „Głosu Pracy” i F.S. „Sparta”. Dla informacji, wszystkich uczestników tej gigantycznej imprezy drukujemy minutowy program biegów. Prosimy zarazem o przestrzeżenie go i zachowanie porządku podczas dzisiejszych zawodów.

- 10.30 — biegi dla szkół,
 - 12.20 — biegi dla członków Ognisk KKF,
 - 13.25 — biegi dla zawodników zrzeszonych w klubach,
 - 14.25 — bieg ołdboyów,
 - 14.30 — bieg dla żóńcierz.
- NA PODSTAWIE odbytych eliminacji wśród ognisk prowadzą: OKKF „Wagabunda” przy SZG.
- Wśród klubów sportowych: MKS Swinoujście.
- Wśród średnich szkół zawody wzięli: Tech. Mech. Energetyczne.
- Wśród zas. szkół zawodowych: Zas. Szkoła Bud. Okręgowo.

Wśród huców: Lic. Ped. im. Spasowskiego w Szczecinie. Wśród związków zawodowych: Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego i Cukrowniczego. Wśród powiatów: miasto Szczecin i powiat stargardzki. WSKAZANE jest unieszkodzenie zachęty dla starszych uczestników biegów, członków ognisk, klubów i ołdboyów, aby pomimo atrakcyjnego meczu wzięli jednak udział w biegach. Każdy uczestnik to jeden punkt dla nas we wspólnym niołwie z innymi województwa mi, a przede wszystkim z Kato wicami. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że w finałowych biegach wojewódzkich startować powinno ok. 3 tys. uczestników.



Z OSTATNIEGO podsumowania protokołów z eliminacji wynika, że do połowy października w eliminacjach tych startowało ponad 45 tys. uczestników. Liczba warta odnotowania, gdyż w ub. r. w biegach przełajowych na terenie całego kraju startowało 54 tys., a w Szczecinie 15 180 osób. Bezpośrednim organizatorem dzisiejszego finału jest OKKF „Harfwa” wraz z WKZZ i WK FS „Sparta”.

„HAMLET“ w „Kosmosie“
Dni Filmu Radzieckiego
otwarte

TROSKA o zachowanie pełnego wachlarza kierunków, tematów i gatunków przy stałym wzroście ilościowym produkowanych filmów określa dziś ambicje radzieckich realizatorów, dla których znalazło się szerokie pole do eksperymentów i poszukiwań zarówno w zakresie tematyki jak i formy.

MICHAŁ KOZINCEW, państwowy współzałożyciel głośnej awangardowej grupy z lat dwudziestych, zwanej „fabryką ekscentrycznego aktora”, którego nazwisko przeszło do historii filmu wraz z jego „Trylogią o Maksymie”, podjął trud nowego odczytania „HAMLETA”. Zmudne studia pozwoliły mu sugestywnie skonstruować historyczną realia, tkwiące u podstaw tragedii duńskiego księcia, a tym samym nadać walce bohatera sens bardzo współczesny: pokazać człowieka — humanistę, buntownika, heretyka, który walczył o ideały humanizmu w środowisku rządzonym wrogimi wszystkim co ludzkie zasadami, człowieka, który sprzedając swoją epokę musi ulec przemocy i zginąć.

Z nowym, niezwykle przekonującym potraktowaniem historycznego i filozoficznego sensu tragedii łączy się muzyczna oprawa Dymitra SZOSTAKOWICZA, przede wszystkim zaś powierzenie głównej roli I. SMOKTUNOWSKIEMU, pionierowi nowoczesności w radzieckim aktorstwie.

Nowatorstwo interpretacji merytorycznej i aktorskiej „Hamleta” łączy się u Kozincewa z dynamiką filmowego potraktowania materiału inscenizacyjnego, która nadaje niespotykany dotychczas w ekranizacji widoków teatralnych walor plastyczny. Wyróżnienie Kozincewa na międzynarodowym festiwalu w Wenecji, to zwycięstwo twórcy, wierzącego w wieczną aktualność moralnych treści dzieł klasyków, a także — w potęgę środków nowoczesnego filmu, który też i jest w stanie uczynić własnością milionów dzisiejszych widzów.

Na uroczystej premierze „Hamleta” w kinie „KOSMOS”, otwierającej tegoroczne DNI FILMU RADZIECKIE

Szczeciński dzień
generała dr Jana
Sliwińskiego

NA ZAPROSZENIE Rady Okręgowej ZSP gościł w Szczecinie szef Inspektoratu Szkoleniowego MON, uczestnik walk Armii WP, autor popularnej książki „Z kroniki bojowych dni”, gen. dywizji dr Jan SLIWIŃSKI. Uczestniczył on w konferencji studenckiej poświęconej ludowej obronności, która odbyła się w auli Politechniki Szczecińskiej. Wziął w niej udział również szef zarządu MON, płk. Z. WELFELD i z-ca przewodniczącego Rady Naczelnej ZSP, W. KLIMCZAK.

Wykorzystując swój pobyt w Szczecinie generał Sliwiński odwiedził Politechnikę i spotkał się z Senatem uczelni. Złożył też wizytę kierownictwu władz partyjnych i administracyjnych naszego województwa.

Pracowity „szczeciński dzień” generała wypełniły wizytacja studenckiego Studium Wojskowego, spotkanie z aktywem zarządu wojewódzkich TRZZ i ZSP. Wieczorem na Ośledziu Grunwaldzkim odbył się wieczerzy autorski z aktywnym młodzieżowym i studenckim (a)

GO, obecni byli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych województwa i miasta, a także przedstawiciele akredytowanych w Szczecinie konsulatów z wicekonsulem ZSRR Aleksiejem IWANOWEM. Sala kinowa wypełniona była publicznością do ostatniego miejsca. (a)

NA ZDJĘCIU: scena z „Hamleta”.

Foto: CAF — CWF



Epilog „bezwładu” PRK-10

Takich wykonawców
nie chcemy!

NIE POSZCZĘŚCIŁO się nam w tym roku z remontami torów tramwajowych. Potrzeby miasta w tym względzie znamy aż nadto dobrze. Przy pominięciu tylko, że nadmierna

eksploatacja taboru, niszczenie sieci trakcyjnej, ograniczenie szybkości i zakłócenia w ruchu tramwajowym — oto codziennie odczuwane skutki tego stanu torów. Przypomnijmy też, że władze miasta po dejmują od dwóch lat wyjątkowe wysiłki, aby polepszyć sytuację w remontach torowisk. O ile w latach 1945—1961 wyremontowano 10,5 km torów — to w latach 1962—63 22,5 km. W roku bieżącym zaplanowano remonty 11 km, a w przyszłym — 10 km torów. Aby wykonać zwiększone zadania wystarano się o dodatkowe nakłady finansowe — uzyskując 31 mln zł.

W tej sytuacji Prezydium MRN podjęło decyzję całkowitego zerwania współpracy z Przedsiębiorstwem Robót Kolejowych nr 10. Jak wiadomo, ostatnią część prac na ul. Miekiewicza podjęło PRK-15 a kilkudziesięciometrowy odcinek torów na ul. Żołnierskiej wyremontuje MPRD.

Jednocześnie przedsiębiorstwo będzie musiało zapłacić nie tylko ustalone kary konwencjonalne, lecz ponadto 1,5 mln zł za zajęcie terenu. (kg)

Reporter
zanotował

Wczoraj rano na ul. Jacka Malczewskiego samochód m-ki „Warszawa” roztrzaskał się o słup trakcyjny. Rannego kierowcę i pasażera samochodu przewieziono do szpitala. Przyczynę wypadku bada Komenda Ruchu MO.

Około godz. 23 na ul. Granitowej w Podjuchach, motocyklista — 70-letni G., pracownik Zakładów Włókien Sztucznych w Żydowcach, zderzył się z autobusem MPK. Józef G. odniósł bardzo poważne obrażenia (pęknięcie podstawy czaszki, wstrząśnienie mózgu) i przebywa w szpitalu na Pomorzanych.

62-letni mieszkaniec Trzeszczyna — Franciszek P. został zaatakowany przez rozjuszonego barana i dotkliwie poturbowany. Rannego opatrywał chirurg pogotowia.

W Zdrojach przy ul. Batalionów Chłopskich 41 spadła z drabiny z wysokości 3 m — Stefania Natalia P. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie podstawy czaszki i podejrzewał wstrząśnienie mózgu. (ap)

SPOTKANIA
redakcji „Kuriera”
- w Prez. MRN

W piątek — 23 bm. odbyło się spotkanie stałych członków Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z zespołem redakcyjnym „Kuriera Szczecińskiego”. Ze strony władz miejskich wziął w nim udział: przewodniczący Prez. MRN — Henryk ZUKOWSKI, z-ca przew. PMRN — Eugeniusz GAŁKA, sekretarz Prezydium — Andrzej CELIAN, dyr. MZGKM — J. PROCIŃSKI, inspektor Oświaty Z. SZYDŁOWSKI i przew. MKPG — E. BAK.

Tematem spotkania były aktualne problemy oświaty w naszym mieście, niektóre zagadnienia gospodarki komunalnej, a także projekt planu inwestycyjnego w przyszłej pięcioletce.

- w Komendzie ZHP

W KOMENDZIE Chorągwi ZHP odbyło się spotkanie członków kierownictwa Zachodnio-Pomorskiej Komendy Harcerzy i aktywów harcerskich z kierownictwem i członkami zespołu redakcyjnego „Kuriera Szczecińskiego”. Spotkanie poświęcone było współpracy w wydawaniu dodatku „HARCERSKI TROP”.

Członkowie zespołu redakcyjnego „Harcerski Trop” otrzymali nagrody i upominki ufundowane przez Komendę ZHP. Red. red. J. BABIŃSKI i Z. CZAPLIŃSKI zostali uhonorowani Honorowymi Odznakami Ruchu Przyjaćół ZHP.

KONCERT
przy świecach

DZIŚ, w niedzielę odbędzie się drugi w tym sezonie koncert kame ralny przy świecach i kawi. W Sa li Szwedzkiej zamku szczecińskiego wystąpił gminnie zespół kameralny Lubuskiego Tow. Muzycznego im. H. Wieniawskiego z Zielonej Góry. W programie m. in. kwartet Fr. Schuberta „Śmierć dziewczynka” oraz sonata skrzypcową Cezara Francka. Początek koncertu o godz. 19 (tj. o pół godziny wcześniej niż zazwyczaj).

Kronika dnia

WYJAZD EGZEKUTYWY
KW PZPR DO GRZYFNA

W DNIU wczorajszym wyjechali do Gryfina członkowie Egzekutywy KW PZPR, na czele z I sekretarzem postępu A. WALASZKIEM. Brał on udział w odbywającej się w Gryfinie Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR.

WIZYTA DZIAŁACZY
PARTYJNYCH Z NRD

PRZEZ 3 dni gościła w naszym województwie delegacja działaczy partyjnych z Rostocku z sekretarzem KW SED Bruno Lietzem na czele. Delegacji niemieckiej zapoznali się z metodami pracy partyjnej w szczecińskim rolnictwie. W towarzystwie sekretarza KW PZPR J. LOCHOWICZA, goście odwiedzili m. in. kombinat PGR w Kłodzinie, POM w Stargardzie, szkołę mechanizacji rolnictwa przy POM Lipiany i spółdzielnię produkcyjną w Lubanowie.

NAJAZD SPORTOWCÓW
NA HOTELE

OBYDWA nasze reprezentacyjne hotele „CONTINENTAL” i „PIAST” okupowane są od wczoraj przez sportowców. Przyjechali piłkarze rumuńscy na mecz międzypaństwowy z młodzieżową reprezentacją Polski.

Na zaproszenie „Pogoni” odwiedzili Szczecin sportowcy z gorzowskiego „Sokoła”, jest wreszcie grupa sportowców z Ostrowa.

PLENUM KOMITETU
BRANZOWEGO PZPR

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Branżowego PZPR do spraw spółdzielczości. Omawiano sprawy dotyczące wzrostu, dyscypliny i innych zagadnień wewnątrzpartyjnych. Powołano i zatwierdzono komisję problemową.

Zebrał: (a)

Obrazek ze skupu

W okresie od lipca do grudnia 1982 roku w punktach skupiu towarów zagranicznych (które nawiasem mówiąc wyjątkowo buntownie obrodziły na terenie miasta) zjawiał się regularnie dostawca tych towarów Stefan Sz. Przedstawiał dowód osobisty, po czym sprzedawał pióra kulkowe, pióra wieczne, zapasy do tych pierwszych, stalówki do drugich, żyłki oraz zamki błyskawiczne. Przedmioty te nie były jego własnością; Stefan Sz. sprzedawał je za opłatą ustaloną w granicach 100—150 zł. I nie byłoby w tym procedurze nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że jak stwierdził kontrolerzy Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego, towary te nie figurowały w spisach Urzędu Celno-go, pochodziły więc z przemytu. A Stefan Sz. sprzedał w punktach skupu 44 długopisy, 25 wiecznych piór, 5500 zapasów do długopisów, 3008 sztuk stalówek, 4500 żyłek i 385... metrów zamków błyskawicznych. Przemęt przedstawiał się więc imponująco zarówno co do ilości towarów, jak i co do wysokości uszczuplonego z tego tytułu cła na sumę 101 940 zł.

Stefan Sz. otrzymał karę dwóch lat aresztu, a przemytnicy szukają pod punktami skupu następnych chętnych... do osiadełki (j)